Nr. 188. Kraków, Piątek dnia 10 Listopada 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesiecznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złu., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesiecznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 9 Listopada.

Bank krajowy.

Wiadomość o nastąpionem ukonstytuowaniu się rady nadzorczej banku krajowego we Lwowie i naznaczeniu dyrektorów mających przewodniczyć tej krajowej instytucyi finansowej, uczynić musiała najprzyjemniejsze wrażenie na wszystkie męskie charaktery w kraju naszym.

Myśl ta stała się ciałem. A w tem wcieleniu leży świadectwo tryumfu woli i wytrwałości pojedynczego człowieka, który powiedziawszy sobie, że potrzeba niezbędnie Archimedesowego punktu oparcia dla wszystkich usiłowań zmierzających do podniesienia ekonomicznego bytu kraju, chwycił się myśli założenia instytucyi finansowej z charakterem publicznym krajowym, zostającej pod wpływem autonomicznego rządu krajowego — i myśl tę z niezwyczajną w kraju naszym energią — nie energią, ale na przebój wszystkim, — przeprowadził. Pamiętamy dobrze te czasy — przed kilkunastu miesiącami — gdy wszyscy głowami kiwali na zamiar przedsięwzięcia, którego myśl nie była przecież obcą krajowi. Ludzie tak zwani kompetentni, jasno jak na dłoni, jak dwa razy dwa cztery wykazywali, że nic z tego być nie może, że instytucya tak jak pomyślana — do niczego, i do skutku nie przyjdzie, gdy przyjaciele upartego męża projekt przedsiębiorącego, wzruszali ramionami — utrzymując z westchnieniem, że dla innych przymiotów trzeba mu ustąpić, i oddać na pastwę jego uporowi o ile możności najmniejszy kapitał, nieprzyjaciele zaś nie wahali się wykazywać, że to będzie ruina finansów krajowych i kto wie czy nie bankructwo ekonomiczne w kraju... A dalej, a następnie, gdy trzeba było przygotować grunt dla wprowadzenia instytucyi w życie i usunąć przeszkody prawodawcze, finansowe i polityczne stojące na drodze — jakżeż znowu trzeba było mrówczej wytrwałości i przeforsowywania najdrobniejszych szczegółików, wśród biernej obojętności i niechętnego usposobienia, aby pomysł, który skały ominął na mieliźnie nie osiadł. Jest to więc wielki moment etyczny w rozwoju naszego kraju — to zwycięstwo patryotycznego postanowienia i woli męskiej nad pesymizmem publicznym, apatycznem usposobieniem powszechności naszej i tem zawzięciem się na siebie samych, jakie nami owładnęło, aby nic nie przyszło do skutku. Ważnym zaś w całem znaczeniu słowa, ważnym politycznie i ekonomicznie jest fakt, że mamy nareszcie punkt oparcia dla usiłowań i przedsięwzięć mających na celu materyalne podniesienie kraju ze względem na ogół jego interesów, na całość polityczną, a bez względu na zyski prywatne.

Maluczki to zaiste punkcik oparcia dla wielkich interesów, Bank wyposażony kapitałem jednego miliona; lecz jeżeli weźmiemy pod uwagę. że po za tym milionem stoi powaga *kredytu krajowego* choćby moralnie tylko zaangażowana na placu pieniężnym europejskim, i korzyść z tego nieoprocentowanego miliona, jakim Bank wyposażony, a którą nie na 40 lub 50 tysięcy rocznie lecz niemal podwójnie wypada oceniać, to nie ma on już potrzeby na ten mały zysk oddzielnie pracować — to przyznać wypadnie, że pierwsza okoliczność rozszerza znamienicie szerokość podstawy nowej instytucyi, a druga stanowi wcale nie małe wzmocnienie jej siły czynnej przy początku jej operacyi. — Zupełnie też jasnem nam się wydaje, że banki prywatne zaniepokoiły się u nas przyjściem do skutku instytucyi, która miała być do niczego, i na którą nie wartoby nawet zwracać uwagi, jak utrzymywano, gdyby nie chodziło o grosz krajowy.

Zaniepokojenie to, jest wszakże bezzasadnem, i poczytujemy go za proste tylko następstwo dalsze pessymizmu krajowego, który nie może się jeszcze przekonać, że istnieje i u nas wdzięczne pole do przedsięwzięć, noszących na sobie ogólną cechę krajową. — Całkiem różną bowiem z natury rzeczy będzie być musiała sfera działania Banku krajowego, od sfery innych analogicznych instytucyj krajowych, i niektóre z nich tylko będą miały przez tę sferę grunt swój zmniejszony — niezniszczony. Mamy tu na myśli instytucye kredytu dla małej własności.

Jednem niewątpliwie ze świętych zleceń głośno wołającej potrzeby krajowej, jest ułatwienie konwersyi długów ciążących na ziemi, na nizko-procentowe. Wielka własność przy istnieniu znakomitej instytucyi Towarzystwa Kredytowego galicyjskiego, dziś energiczniej, a jednak z obywatelskiem poczuciem funkcyonującej, i przy wyrozumiałości innych dobrze prowadzonych zakładów kredytowych ziemskich, wielka własność nie tyle pospiesznie i nie tyle niezbędnie nawet potrzebuje interwencyi potężnej krajowej instytucyi dla ratunku od przeciążenia hypotecznemi ciężarami.

Natomiast, jeśliby Bank krajowy zaniedbał rozwinąć działalność swoją najszerzej i najdzielniej na polu organizacyi kredytu małej własności, zaniedbałby jednego ze swych najcenniejszych zadań, powiemy więcej, swego najpierwszego obowiązku. Tu żadna siła i żadna instytucya zastąpić go nie potrafi, a potrzeba jest gwałtowną. Niezależnie od zarzutów czynionych zakładom kredytowym włościańskim prywatnym, w ich ręku kredyt włościański nigdy tanim być nie może. Administracya rozszerzona na drobne miasteczka i wsie nawet, kosztowność wszelkich zapisów, działań i egzekucyj sądowych, cenę tego kredytu z konieczności podnosić muszą do wysokości, w której rzec można procent sam staje się obojętnym dodatkiem. Do tego przybywa jeszcze wpływ sieci całej agentów, rekrutowanych za drobną korzyść w rozciągłości przechodzącej może zasób żywiołów naszych społecznych odpowiednich do takiej działalności, a mających z konieczności także, zarobek swój na pierwszym względzie.

Tylko bank krajowy, pod egidą najwyższej władzy autonomicznej funkcyonujący, powołać może do współdziałania żywioły autonomiczne, a przez to administracyą zrobić tańszą, a co ważniejsza prowadzoną li ze względami na dobro stron, instytucyi i interesantów. Egzekucya zaś rządowa i przywileej bankowe koszta kredytu samego zrównają z kosztami takiegoż kredytu przy większych operacyach — stosunkowo nadzwyczajnie mniejszemi. Gdyby więc to pole bank krajowy zaniedbał — stałoby się to uchybieniem jego powołaniu, bo to może jedyny ratunek bytu naszych małych gospodarzy i gospodarstw. Tu spotyka on konkurentów, których sfera odrazu ograniczoną zostanie; lecz którzy sami w następstwie błogosławić zapewne będą jego działalności, dozwalającej im wybrnąć spokojnie z trudności i przemienić naturę własnego działania opierając ją na realnych czynnikach.

Bez konkurenta rzec można zostaje bank co do działalności, jakiej myśl głównie zdaje się dodawała otuchy autorowi instytucyi w walce z trudnościami, — działalności mającej na celu podniesienie źródeł samych przemysłu i dobrobytu krajowego. Tu wszystko jest do stworzenia: tutaj wszystko zależy od trafnego rzutu oka kierowników na naturę zasobów krajowych, od genialności pomysłów i umiejętności walki z trudnemi warunkami. Wszędzie, u wszystkich narodów widzieliśmy przy początku rozwoju przemysłu podobne instytucye lub skupione działalności prywatne — czysto obywatelskie, bez względu na zysk.

Takiej inicyatywy zdaje się potrzeba zawsze na świecie, aby martwe skały natury otworzyć i ożywcze dla ludzkości źródła z nich wyprowadzić. Tak i w Królestwie Kongresowem przemysł powstał i dziś kwitnie jakby roślina z gruntu wyrosła i silnie zakorzeniona, a przykład ten głównie zdaje, się przyświecał i ogrzewał w zamiarach założenia banku krajowego. Lecz i w królestwie kongresowem, bank polski na żadnem z swych przedsięwzięć tego co się nazywa *dobrym interesem* nie zrobił, owszem wszędzie mniej więcej stracił — tylko była umiejętność w wyborze przedsięwzięć mających przyrodzone warunki rozwoju, było racyonalne prowadzenie i należyta zachęta odpowiedniej inicyatywy prywatnej. Próba powinna była być i w Galicyi zrobioną, jeśli

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 9 Listopada.

1)

JAN KORCZBACH

kanonik krakowski i słynny architekt z XVI. wieku, jego fundacye i odbudowa niegdyś spalonego, a dziś ubyłego kościoła ŚŚ. Agnieszki i Łucyi z klasztorem Świętej Klary. *)

Kościół SS. Agnieszki i Łucyi na Stradomiu, przy ulicy S. Agnieszki położony, obok którego stał klasztór Panien zakonnych S. Klary i był S. Franciszka trzeciej reguły a porządkiem i zakonnością sławny, jak o tem wspomniany jest w bezimiennem *kościołów krakowskich opisaniu* za czasów Zygmunta III. w Krakowie 1603 r. przez Jakóba Siebenejchera ogłoszonem i powtórnie w temże mieście 1860 r. staraniem Dra J. Łepkowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego przedrukowanem. Wymurowanie zaś pierwotne opisującej się świątyni, jeszcze za życia Błogosławionego Jana Kapistrana, rodem włocha z zakonu S. Bernarda, miało być dokonanem. Okoliczność pobytu tego Błogosławionego w Krakowie, dowodzi list Zbigniewa Oleśnickiego z *Piandziczowa* pod dniem 26 września 1453 r. wystósowany a znajdujący się w dziele przez Akademię Umiejętności wydanem, p. t.: *Pomniki dziejowe wieków średnich do objaśnienia rzeczy polskich służące.* (T. II. str. 138, Kraków 1876). Od nas dodajemy, iż wystawienie Domu Bożego około r. 1454 nastąpić mogło, a prawdopodobniej podczas pobytu tego Błogosławionego w Krakowie 1453 r., gdy był zaproszony od Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego i gdy po przybyciu do miasta naszego i zamieszkaniu w jednej z cel klasztoru XX. Franciszkanów, z przed kościoła S. Wojciecha w Rynku krakowskim do ludu przemawiał, jak o tem pisze Marcin Bielski w „Kronice świata“ pod tymże samym rokiem. Wszakże według miejscowej tradycyi dotąd utrzymującej się, Jan z Kapistranu za bytności swej w Krakowie, zamieszkiwał także w Rynku głównym, w domu narożnym, dziś p. Emilii Kicińskiej własnym, gdzie posąg wyobrażający go, dla uczczenia pamięci tego wypadku, na narożniku domu się znajduje. Kaplica zaś na cześć Jana Kapistrana, później wdaniem się Zygmunta I. do Papieża Leona X. w poczet Świętych policzonego; w tutejszym kościele OO. Bernardynów, wystawioną została. Piotr Pruszcz zaś *w klejnotach stołecznego Miasta Krakowa* podaje, iż Błogosławiony Kapistran, najpierwej Zakon Bernardyński do Polski wprowadził. Podczas zaś pobytu swego w Krakowie, Msze Sw. w kościele S. Maryi Magdaleny, obok *Collegium Juridicum* położonym, odprawował. Dziś kościół namieniony już nie istnieje i po którym jedynie powierzchnia ziemi, na której stał, nazwę *placu S. Magdaleny* zatrzymała.

Wzmiankowany autor w krótkich słowach przywodzi także, iż do tego klasztoru wiele zacnych familij, córki swe, do ćwiczenia w bojaźni Bożej oddawały. Kościół SS. Agnieszki i Łucyi o siedmiu ołtarzach do większych w tutejszem mieście zaliczanym bywał; posiadał odpusty i Świętych bożych relikwij nie mało. Akta zaś Krakowskiej Kapituły podają, iż świątynia ta, po nawiedzeniu pożarem, bardzo zrujnowana, odbudowaną została znacznym nakładem przez ks. Jana Korczbacha v. Korczboga, v. Cordeboga, v. Korczborga z *Witkowa*, a według Niesieckiego mylnie z *Wiktowa*, herbu swojego imienia (przedstawiającego trzy karpie złote w polu białem) kanonika katedralnego krakowskiego, który to tytuł i Pruszcz przywodzi.*) Z nagrobku na Zamku położonego, a więcej z aktów powołanych dowiadujemy się, iż Korczbach, jako proboszcz Kaliski w miejsce Jana Krzyckiego, podówczas na biskupstwo Przemyślskie posuniętego, wszedł do tutejszej kapituły 1527 r. za panowania Zygmunta Starego; zostawszy zaś kanonikiem krakowskim, był także dziekanem gnieźnieńskim, (o czem nie wspomina cenne dzieło *Katedra Gnieźnieńska* ks. kanonika Polkowskiego), tudzież scholastykiem płockim. Z tychże samych aktów, pobieramy wiadomość, iż rzeczony dostojnik kościoła na Wawelu, w swoim czasie był słynnym architektem, który to szczegół nasi autorowie pomijają milczeniem, zapewne przez niewiadomość. Domieszczenie zaś w aktach rzeczonych wyrazu wyszczególniającego Korczbacha jako znakomitości w powołaniu architekta, twierdzić dozwala, iż nie tylko w Krakowie, lecz i poza obrębem takowego nie mało budować musiał, gdy tenże zjednał sobie z tego powodu sławę współczesną. Domyślać się zatem nakazują przytoczone powyżej okoliczności, iż odbudowanie kościoła SS. Agnieszki i Łucyi z planu i rysunku kanonika naszego i pod jego kierownictwem prowadzone i dokonane zostało; albowiem w tym wypadku przymioty znawcy technika i zarazem fundatora zjednoczyły się i uwydatniły. Może ta wzmianka o naszym kanoniku i architekcie, stanie się niejako wskazówką i zachętą właściwym z powołania krajowym autorom; dla dalszego poszukiwania szczegółów do życia i artyzmu jego ściągających się.

Korczbach opiekował się młodzieżą szkolną nazwany *singularis studiosorum Patronus ac Studiorum amator*, będąc wielkim zwolennikiem nauk Akademii Jagiellońskiej zapisał tysiąc złotych ówczesnych na fundusz wieczysty jak o tem wyżej wspomniany Bielski pisze w swej *Kronice Polskiej.* Śmierć tego zasłużonego męża w 80-tym roku życia swego, zapewnie przez omyłkę, jakoby taż zaszła w dniu 2 sierpnia 1573 r. na nagrobku zaznaczoną została i który to rok powtarza również Bielski w namienionej kronice, bez wyrażenia wszakże dnia i miesiąca. Akta zaś kapitulne zasługujące na zupełną wiarę podają w tym względzie rok 1572 i miesiąc wrzesień. Te ostatnie szczegóły przytoczyliśmy już na innem miejscu, przy opisie domu liczbą 111/113 oznaczonego w ulicy Grodzkiej pod Zamkiem stojącego*), w której to rezyden-

*) Niniejsza wiadomość monograficzna odczytaną została przez autora dnia 18 lutego 1881 r. na posiedzeniu komisyi archeologicznej w Akademii Umiejętności.

*) Z nazwiskiem Nicolaus de Cruceburch vel de Cruceburg v. de Kruczburz, w najdawniejszej księdze miasta Krakowa od r. 1300 rozpoczynającej się a w archiwum dawnych akt miejskich zachowanej, spotykać się można. Była to rodzina szlachecka, bogatsza w Krakowie i jak się domyślamy, iż nazwiska tejże pierwotne, dopiero co przytoczone, przeinaczono później na Korczbachów v. Korczbogów v. Cordebogów v. Korczborgów.

*) Dom w tem samem miejscu, pierwotnie wystawiony i darowany Kapitule krakowskiej przez Jakóba Dębińskiego, podskarbiego W. koronnego, został zniesiony w celach stategicznych z postanowienia Augusta II. Następnie Józef Rogali kanonik krak. tutaj dom wybudował na mieszkanie dla przybywa-

kraj ten ma mieć przyszłość należycie ufundowaną i rozwój ekonomiczny zapewniony. Jak ta próba wypadnie — pytanie pierwszorzędnej wagi dla przyszłości kraju — rozwiązanie jego zależy od mężów powołanych do kierownictwa instytucyą. Tu zakłady finansowe krajowe konkurenta nie mają, raczej pomoc znajdą, jeśli same wejdą na racyonalne drogi przedsięwzięć.

Jedyna sfera kredytu wekslowego i eskomptowania, mogłaby być wspólną zakładowi krajowemu i instytucyom prywatnym. Lecz nie daj Boże, aby ta sfera miała zaabsorbować działalność bankową, jak się to dzieje z instytucyami prywatnemi. Ta sfera, a raczej ta gałęź operacyi powinnaby w banku krajowym służyć tylko pomocą do ułatwienia rozwoju dwóch pierwszych, t. j. konwersyj hipotecznych i podnoszenia źródeł dobrobytu krajowego. W takim zaś razie skłaniając instytucye prywatne do większych ułatwień, a zarazem i oględnej przedsiębiorczości w organizacyi kredytu osobistego, bank krajowy odda im samym i ruchowi interesów wielką usługę.

Wszystko zależy od tego, jak sprawa będzie wykonaną. Na najgodniejszą, lecz i najcięższą zarazem próbę są wystawieni mężowie, powołani do przewodniczenia instytucyi. Wiemy dobrze, że instytucya lepszą być nie może, jak jest sam kraj, że wszystkie grzechy nasze i w niej się odezwą i wszystkie ciężkie warunki na niej, jak na środku ciężkości zaciążą. Nadziei zbytnich wcale sobie też nie robimy. Lecz jeżeli kierownictwo instytucyi rozwinie część tej energii i uporu, jaka była użytą przy jej powołaniu do życia, jeśli myśl ogólno-krajowa, obywatelska i bezinteresowna będzie w podobnej mierze przewodniczyć działaniom, jak była złożoną i ożywiała w zarodzie — to niewątpliwie będą doniosłe dla kraju korzyści z działania banku krajowego. — W każdym razie stał się fakt wielki, epokowy w rozwoju Galicyi, mamy stworzony realny punkt oparcia dla wszystkich naszych pobożnych zamiarów podniesienia bytu ekonomicznego kraju!

Ruskie „Diło“ martwi się niepotrzebnie, że „Ruś“ Aksakowska nazywa rusinów elementem ujemnym i negacyjnym w Rosyi. Nie w smak „Diłu“ być zaliczanym względem Rosyi do tejże samej kategoryi co polacy — to się nazywa stać o swą samodzielność w Rosyi. Oburza się ona na „Ruś“ bez miary, iż ta twierdzi, że rusini „w gruncie rzeczy pracują dla ustanowienia polskiego panowania nad południowemi rosyanami“ i wyprzysięga się z tego powodu pp. Kulisza i Dragomanowa.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

Kraków, d. 7 listopada.

„Paryż to świat cały“ powiedział Wiktor Hugo i jeżeli nic innego nie miał na myśli, jak giełdę, to niezawodnie nikt dotychczas większej prawdy nie powiedział. Giełda paryzka chora, wszystkie giełdy europejskie chore. Od styczniowej katastrofy lawiruje ona pomiędzy Scyllą — w postaci kas napełnionych różnemi wątpliwej wartości walorami, nie mogąc na nie znaleźć amatorów — a Charybdą, przedstawiającą długi szereg weksli i różnych pokrachowych zobowiązań dotychczas nie wyrównanych — i nie może odzyskać dawnego polotu i pociągnąć za sobą innych europejskich giełd. Anglia oddawna już zamknęła swe kasy dla Europy; nie skusiły ją nawet świetne warunki pożyczki rosyjskiej, jedyna Francya zasila swemi ogromnemi kapitałami za granicę, a w szczególności w ostatnich czasach Austryę. Dzisiaj, sama finansowo chora, a na domiar jeszcze, nurtowana przez anarchistów, rąbiących krzyże i podsadzających dynamit pod fundamenta kościołów i wiary. Kapitał jest — konserwatywnym. We Francyi, gdzie każdy wieśniak jest kapitalistą i przez stałe lokowanie swych oszczędności w rencie, stał się niejako czynnikiem giełdowym, na który już na pewno liczono, przestraszony jest dzisiaj widmem socyalnej rewolucyi i chowa grosz zaoszczędzony, nie dowierzając papierom. Stan taki oddziaływać musi niekorzystnie na usposobienie i tak już osłabionej giełdy; w dodatku jeszcze deficyt budżetowy, który wprawdzie nie tak dotkliwie daje się czuć i łatwiej go usunąć, aniżeli w Austryi, jednakowoż także ujemny wpływ wywiera. Sytuacya więc taka na długo nie daje nadziei polepszenia się giełdy. Nie dziw zatem, że wiedeńska giełda nie mając dość własnych sił i bez nadziei obcej pomocy, zagrożoną została sama w ubiegłym tygodniu, nieledwie finansową katastrofą z powodu braku gotówki, gdyż rezerwa banku austro-węgierskiego spadła do niepraktykowanego stanu 5 milionów; szczęściem dowiedziano się o tem na giełdzie *post factum*, gdy już sytuacya dzięki równocześnie przypadającemu terminowi płatności kuponów i czynszu w Wiedniu, wprowadzającemu w ruch dziesiątki milionów, nagle poprawiać się zaczęła. Nie ma jednak nadziei, aby to wkrótce o giełdzie powiedzieć można. Rok się kończy, bilanse banków zapowiadają się nie szczególnie; że zaś kursa wobec takich widoków więcej się nie obniżyły, zawdzięczyć należy bankom i matadorom finansowym, którzy solidarnie kursa trzymają, mając napełnione kasy papierami. Publiczność prywatna w grze giełdowej żadnego udziału nie bierze, chcą więc ci panowie salwować się od znacznych strat i doczekać jakiego nadzwyczajnego zdarzenia, któreby umożebniło zwrot tendencyi.

Wobec takiej sytuacyi, akcye kolejowe także się obniżają, pomimo, iż nigdy tak wielkiego zajęcia nie miały jak obecnie i wykazują znaczną nadwyżkę dochodów. Z losów jedynie losy Czerwonego Krzyża uwagę zajmują i szybko się rozchodzą; konsorcyum wiedeńskich kantorów wymiany, które resztujące 250 tysięcy sztuk od subskrybcyi zakupiło, już większą część takowych rozsprzedało i jest nadzieja, iż w grudniu, w ostatnim miesiącu przed ciągnięciem kurs ich się podniesie.

Bank krajowy.

Dnia 7 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady nadzorczej, które marszałek Zyblikiewicz zagaił następującem przemówieniem:

„Witam Was Panowie szczerem podziękowaniem, że powolni dla głosu reprezentacyi kraju, stawicie się gotowi do posług obywatelskich dla instytucyi, która z woli sejmu ma rozpocząć systematyczną pracę około podniesienia dobrobytu kraju. Zadanie to wzniosłe i wdzięczne. Mimo życzliwości jednak, jaką kraj nowo powstającą instytucyę otacza, nie tajmy sobie tego, iż przyjdzie nam łamać się z wielu trudnościami. Spotkamy się z jednej strony ze zwątpieniem w lepszą dolę kraju i z brakiem wiary w nasze przedsięwzięcie, z drugiej zaś strony z gorączkowem pragnieniem nagłych i donośnych rezultatów. A i duch negacyi, i z nim razem kroczący sceptycyzm częstokroć dadzą nam się we znaki. Tym trudnościom przeciwstawić musimy przezorność i wytrwałość. Nie efekt doraźny lub zysk chwilowy jest naszem zadaniem, lecz rzetelna a skuteczna pomoc dla każdej pracy produkcyjnej na polu rolnictwa, handlu i przemysłu. Skutki więc działalności naszej instytucyi nie mogą być doraźne, lecz lata na nie czekać potrzeba — zwłaszcza w kraju tak zaniedbanym jak nasz, gdzie nas wyzyskiwał kto nie chciał, a nikt o pomocy materyalnej nie pomyślał. Trzeba nam przeto uzbroić się w cierpliwość; skokami nie osiągniemy wytkniętego celu, lecz kroczyć doń musimy stopniową, wytrwałą i w należyty system ujętą pracą.

„Drugim warunkiem naszego powodzenia jest zgodne współdziałanie organów do kierownictwa naszej instytucyi przez sejm powołanych. Tak w jednym jak w drugim względzie przeszłość każdego z Was Panowie, i wypróbowany już w innych zawodach duch obywatelski będzie dla kraju niezachwianą rękojmią. Przy pomocy boskiej zdobędziemy samodzielność ekonomiczną, a z nią materyalne odrodzenie kraju“.

Po tem przemówieniu nastąpiło ukonstytuowanie się Rady nadzorczej — o czem już doniósł wczoraj nasz korespondent.

Tak ukonstytuowana Rada nadzorcza uchwaliła jednomyślnie przedstawić Wydziałowi krajowemu jako kandydatów na dyrektorów pp. Antoniego Wrotnowskiego z Warszawy, Franciszka Slęka dyrektora kasy oszczędności w Krakowie i Władysława Smolkę dyrektora kasy zaliczkowej w Gorlicach. Ostateczne załatwienie w Wydziale krajowym nastąpi niebawem.

Targ lwowski. (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 21 do 28 paźdź.). Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 8·10 — 8·75 złr. Żyto 5·75 do 6·05 złr. Jęczmień 6·40 do 6·90 złr. Owies 4·90 do 5·15 złr. Hreczka 6·30 do 6·90 złr. Kukurudza zeszłoroczna 6·25 do 6·75 złr. Kukurudza nowa 5·25 do 5·80 złr. Proso 6·— do 6·25 złr. Groch do gotowania 7·75 do 10·— złr. Groch pastewny 5·— do 5·70 złr. Fasola 7·80 do 13·— złr. Bobik 6·— do 6·25 złr. Wyka 4·80 do 5·25 złr. Anyż płaski 25·— do 26·50 złr. Kminek 22·— do 24·— Rzepak zimowy 13·25 do 13·85 złr. Rzepak letni 11·25 do 11·75 złr. Nafta zwykła 20·— do 21·— złr., salonowa 24·— do 25·— złr. Spirytus 10.000 litrostop. 29·30 do 29·75 złr.

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 7 listopada). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2,732 sztuk wołów, między temi 355 galicyjskich, 2.044 węgierskich i 353 niemieckich. Ogólny przypęd był o 267 sztuk większy niż zeszłego tygodnia; mimo to obrót był żwawy. Wszystko sprzedano. — Galicyjskie woły tuczne płacono po 58 do 62.50 zł., woły z paszy po 54 do 58 złr., węgierskie po 56 do 62 zł., niemieckie po 56 do 65 zł., krowy po 55 do 60 zł., buhaje po 49 do 53 złr. za 100 kilo martwej wagi.

KRONIKA.

Kraków d. 9 Listopada.

Konfiskata. Wczorajszy numer „Gazety Krakowskiej“ skonfiskowany został z nakazu c. k. prokuratoryi rządowej za artykuł wstępny p. n. „Wydatki wojskowe“. Nowy nakład rozesłaliśmy dzisiaj.

Kuryerek krakowski. Komitet wystawy zabytków z epoki króla Jana i jego wieku, jaka ma być urządzoną w Krakowie w roku 1883, przedstawił dzisiaj Radzie miejskiej uchwałę komitetu w celu połączenia się z komitetem wydelegowanym przez Radę miejską dla ułożenia programu obchodu jubileuszowego. Serdecznie witamy tę myśl, gdyż skupi ona rozstrzelone dotąd usiłowania w celu godnego pamięci króla Jana obchodu i nadania mu cechy ogólno narodowej.

Marszałek krajowy Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, przybył dziś do naszego miasta, gdzie krótko tylko zabawi.

Prezydent Weigel przybył dzisiaj rannym pociągiem z Wiednia i weźmie udział w dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem odczytane będzie podanie komitetu wystawy pamiątek po królu Janie III, o czem wyżej donieśliśmy.

Dziś przybyła ze Lwowa deputacya Rady miejskiej lwowskiej w celu złożenia mistrzowi Matejce podziękowania za wspaniały dar, który ofiarował krajowi. Szczegóły podamy jutro.

Prezydyum Namiestnictwa reskryptem z dnia 2 b. m. L. 11344, przedłużyło udzielone gminie miasta Krakowa pozwolenie do zbierania składek w całym kraju na rzecz budowy pomnika Adama Mickiewicza, a to po koniec roku 1883.

Z fundacyi ś. p. Dra Dietla, udzielił prezydent miasta na podstawie uchwały sekcyi IV Rady miejskiej procenta na ten rok zapadłe w kwocie 51 złr. 51 cnt., podupadłemu stolarzowi Mikołajowi Szczurkowskiemu.

Walne zgromadzenie biblioteki uczniów prawa Uniw. Jagiell., wybrało na rok przyszły do zarządu pp. Juliusza Leo, jako bibliotekarza, Klemensa Bąkowskiego jako zastępcę, Franciszka Kulczyńskiego i Leona Przybylskiego jako wydziałowych. Ze sprawozdania ustępującego wydziału wynika, że biblioteka prawnicza rozwija się bardzo pomyślnie i liczy obecnie około 2500 tomów.

Wczoraj odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa karna o zbrodnię skrytobójstwa dokonaną przez Jana Szczypkę na młodszym bracie, któremu uciął głowę siekierą. Obwinionego skazano na śmierć.

Dziś o godzinie dziewiątej rano odbyło się nabożeństwo żałobne na Skałce w „grobie zasłużonych“ za duszę ś. p. Juliana Bartoszewicza znakomitego historyka zmarłego w Warszawie w 1870 r.

P. Franciszek Bylicki, rozpoczyna w niedzielę t. j. 12 b. m. kurs *historyi muzyki*, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Dochód cały przeznacza prelegent jak i w latach ubiegłych, na korzyść tegoż muzeum.

Koncert p. Franciszka Bylickiego odbędzie się w środę t. j. 15 b. m. Cały dochód z koncertu przeznacza koncertant na „orkiestrę krakowską“. Z bogatego programu, wymienimy tu septuor Saint-Saensa, koncert Es dur Beethowena na fortepian z orkiestrą, którą dyrygować będzie znakomity nasz kompozytor Wł. Żeleński. Usłyszymy nadto utwory solowe na fortepian: Szopena, Żeleńskiego i Moszkowskiego. Nie wątpimy, że znane pochlebnie nazwisko utalentowanego koncertanta, jakoteż i cel szlachetny, zgromadzą licznych słuchaczy.

Wczorajszy koncert p. Anny de Blanc, wiolonistki, przekonał nas, że rozgłos jaki poprzedził koncertantkę, był zupełnie zasłużony i żałować tylko wypada, że publiczność krakowska nie dość licznie zgromadziła się wczoraj w teatrze. P. de Blanc posiada talent niepospolity. Trudności techniczne szóstego koncertu Beriota i fantazyi Leonarda na temata szwedzkie, pokonywała z łatwością i wdziękiem. Gra jej jest czysta, flażolet wytwornie wyrobiony. Delikatna ręka igra po strunach z zupełną pewnością i swobodą. Z wykonania p. de B. przemawia prawdziwie muzykalny temperament. — Współudział w tym koncercie brali p. Barabasz, nauczyciel krak. Tow. Muz. oraz nasza młoda „orkiestra krakowska“. P. Barabasz wykonał balladę Reineckego i polonez Szopena. Orkiestra odegrała uwerturę Beethowena i uwerturę z opery „Oberon“ C. M. Webera; nadto towarzyszyła koncertance. Postęp orkiestry zadziwił mile słuchaczy, a do szczerych oklasków, jakich jej nie szczędzono, łączymy wyrazy uznania i zachęty.

Dziś na scenie teatru krakowskiego ukaże się dawno nie grana „Ćwiartka papieru“ W. Sardou. W sobotę przedstawioną będzie *poraz pierwszy* najnowsza komedya M. Bałuckiego „*Gęsi i gąski*“, na którą — jak nas zapewniają — wszystkie miejsca numerowane już są rozkupione. Najpierwszą z kolei nowością, która potem ujrzy światło kinkietów teatralnych będzie „Sergiusz Panin“, sztuka przełożona z francuzkiego, ciesząca się w Paryżu dużem powodzeniem.

Kuryerek lwowski *(dnia 8-go listopada)*. Pewien świeżo przybyły z Krakowa do Lwowa podróżny, który wysiadłszy z wagonu, doróżką przybył do środka miasta, okazywał tu jako osobliwość drobniuchne skrawki cienkiego jak angielska bibułka papieru i takie do nich dodawał ojaśnienie: „Oto są bilety pasażerskie krakowskiego tramwaju! Taki świstek, taki pyłek, takie nic, pasażer tramwajowy musi trzymać przy sobie przez całą drogę od podgórskiego mostu aż do dworca kolei i *vice versa*. Jeśli mu ten skraweczek równy szóstej części bibułki „Dorobantul“ do skręcenia cygareta wypadnie z ręki i uniesiony wichrem wzleci w eteryczne sfery, to musi płacić za drogę przebytą powtórnie. Zaprawdę tylko u nas w Krakowie magistrat mógł pozwolić na coś podobnego. W lecie i w pogodę, dla ludzi nieużywających rękawiczek jeszcze to mniej więcej wszystko jedno, ale pytam się was panowie, jak będzie manipulował takim miniaturowym skrawkiem konduktor tramwajowy, gdy w zimie zmarzną mu ręce, co z nim pocznie pasażer, mający rękę w rękawiczce? Podawanie podróżnym takich biletów, jest to drwienie z nich sobie za ich centy własne, lub spekulacya na to, aby jak najwięcej pasażerów za raz przebytą drogę, podwójną taksę płaciło. Jestem pewny, że wy, lwowianie dawnobyście zaprotestowali przeciw podobnej łapce na wasze kieszenie i zażądalibyście od dyrekcyi tramwaju biletów, do dostrzeżenia których nie potrzeba lupy. Wasz magistrat nie pozwoliłby na to...“

Słuchający tej tyrady przyznawali jej słuszność w duchu, ale nic nie mówili i milczeli zawstydzeni. Nareszcie jeden z nich sięgnął do portmonetki i wydobywszy z niej najzupełniej taki sam świstek, rzekł: „Oto są bilety tramwaju lwowskiego, kubek w kubek do waszych podobne. Już od półrocza trapi nas ta plaga, ale my

---

cyi Korczbach zamieszkiwał, co tu dla porządku rzeczy powtórzyć należało z tem dołożeniem, iż *Encyklopedya powszechna warszawska S. Orgelbranda*, nie wspomina wcale o tym zasłużonym mężu a Wacław Warszycki w swym *Herbarzu* zamieszcza rodzinę Korczbachów jako wygasłą w Polsce. Prawie jednocześnie naszemu kanonikowi towarzyszył w służbie kościoła Hieronim Korczbach, wstępując do kapituły krakowskiej w r. 1533 po rezygnacyi Bernarda Wapowskiego. Lecz nam niewiadomo, czy i jakiby stopień pokrewieństwa między nimi zachodził, zwłaszcza, iż w aktach kapituły zapisany jest z kolei po herbie *de Rawa*. Długosz zaś wspomina o Piotrze Korczboku herbu swego imienia, wojskowym; który był prawdopodobnie krewnym, a tem samem przodkiem Jana kanonika krakowskiego i wysłannikiem w roku 1410 od Władysława Jagiełły do krzyżaków, względem zawrzeć się mianego pokoju z tym Zakonem. Powtórnie o tymże samym prawdopodobnie Piotrze Korczboku wzmiankuje Długosz pod r. 1430 przy dokumencie wyżej powołanego króla, zatwierdzającym przywileje i prawa wszystkich Stanów królestwa, gdzie Piotr jest podpisany między innymi świadkami, jako podkomorzy Poznański. Paprocki w *Herbach Rycerstwa Polskiego*. (fol. 92) przytacza, że Korsbach na *Milcu* w 1565 ożeniony był z Anną kasztelanką krakowską (prawdopodobnie z córką Marcina Zborowskiego). Wreszcie Bielski w swej *Kronice* (str. 1403 wyd. Turowskiego) wzmiankuje o Korsbachu niewyrażonym z imienia, według zaś Niesieckiego Henryku, iż tenże w r. 1576 od króla Stefana jako poseł do Cesarza Rudolfa był wysłany.

Kościół ŚŚ. Agnieszki i Łucyi wraz z klasztorem PP Klarysek, istniał aż do r. 1801 podczas bytu przeszłego rządu Ces. Austryackiego, w którym to czasie po przeniesieniu kilku Zakonnic do klasztoru S. Jędrzeja, tejże samej reguły, zajęty na składy skarbowe a później na własność prywatną przez następny rząd b. Rzeczypospolitej krakowskiej wraz z przyległemi gruntami i ogrodami sprzedany został. W ostatnich latach za czasów tejże Rzpltej i następnie obecnego rządu ces. austryackiego, nieruchomość ta należała przez dłuższy przeciąg czasu do tutejszego obywatela p. Franciszka Salezego Dąbrowskiego b. oficera wojsk polskich z epoki Napoleona I. cesarza francuzów, niedawno (kiedy pracę niniejszą kreślimy) w Czernichowie zgasłego. Do roku 1840 był tu skład soli, później właściciel wydzierżawił rzeczoną posiadłość teraźniejszemu rządowi na magazyn tytoniu; obecnie zaś po pożarze w takowej przed kilku laty, przez dzisiejszych właścicieli w celach przemysłowo-kupieckich urządzony został. Bóżnicę zaś 1878 r. wybudowano na części gruntu pokościelnego.

Dr. KONSTANTY HOSZOWSKI.

(Dokończenie nastąpi).

jących kapłanów do Krakowa w sprawach i rzeczach kapitularnych. Później z nadawstwa kapituły dostała się ta rezydencya, w czasach konfederacyi Barskiej zrujnowana, ks. Michałowi Sołtykowi Dziekanowi krak. dla odbudowania. W ostatnich zaś czasach, kapituła sprzedała tę posiadłość Annie z Miłkowskich hr. Łubieńskiej; a teraz z pałacyku jednopiętrowego, małym ogródkiem i sztachetami otoczonego, przekształcił zupełnie na dwupiętrową kamienicę dzisiejszy właściciel P. M. Isenberg.

lwowianie naród spokojny, nikt protestować nie myśli. Gdy wiatr ten świstek porwie, lwowianin zaklnie po cichu i płaci drugi raz za jazdę, a w myśli kalkuluje, czy w takim stanie rzeczy przejeżdżka jednokonką nie byłaby tańsza. Mimo to jednak na drugi raz nie wsiada do jednokonki lecz do tramwaju, strzegąc miniaturowego świstka jak oka w głowie i uważając to za extra przyjemność tramwajowej przejażdżki".

Co sobie pomyślał krakowianin wysłuchawszy tej odpowiedzi, milczy historya.

W Skale odbywa się dziś poświęcenie kościoła gr. k., na które biskup Sylwester w asystencyi kanoników: Dra Kostek i Wieliczko, oraz ks. Baczyński ego udali się ze Lwowa.

Pan Leon Roszkiewicz, sędzia z Podhajec, b. kontr-kandydat ruski przeciw hr. Romanowi Potockiemu przy wyborach do Rady Państwa i który zrzekł się pospiesznie kandydatury na rzecz swojego współzawodnika, został w tych dniach wybrany członkiem Rady powiatowej podhajeckiej z gruppy gmin.

Wydział stowarzyszenia „Sicz" w Wiedniu, składa publiczne podziękowanie deputowanemu do Rady Państwa, panu Władysławowi Fedorowiczowi za przysłane 1000 złr. na rzecz stowarzyszenia, jako za dar patryotyczny.

Korespondent drezdeński „N. freie Presse" udziela temu dziennikowi list Kraszewskiego, w którym znakomity nasz pisarz oświadcza, że jeszcze niestety musi leżeć w łóżku, ale spodziewa się wyzdrowienia ze swoich katarralnych cierpień przez zmianę klimatu i pragnie dla tego jak najprędzej do Włoch pojechać.

Grono rzemieślników i fabrykantów zamierza urządzić w Warszawie *nieustającą wystawę przemysłową* gdzieby właściciele fabryk i warsztatów za niewielką opłatą mogli umieszczać swoje wyroby a nawet w razie żądania zwiedzających sprzedawać takowe. Byłoby ze wszech miar korzystne, aby i przemysłowcy krakowscy poszli za tym przykładem i postarali się podobną wystawę urządzić w mieście naszem.

Konkurs. Niżej podpisani, wezwani i upoważnieni przez jednego z miłośników sceny i literatury dramatycznej do ogłoszenia konkursu dramatycznego na utwór sceniczny, nadający się do repertuaru teatru amatorskiego przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, mają zaszczyt wezwać niniejszem pp. autorów do przyjęcia w nim udziału, pod następującemi warunkami: 1) O nagrodę ubiegać się mogą tylko komedye, osnute na temacie społecznym, w rozmiarach nieprzekraczających trzech aktów; najpożądańsze wszelako byłyby utwory jednoaktowe. 2) Autorowi sztuki nagrodzonej pozostawia się prawo własności z zastrzeżeniem, ażeby utwór jego w ciągu jednego roku, oprócz Teatru Dobroczynności, na żadnej innej scenie w Warszawie przedstawionym nie był. 3) Nagrodę stanowi suma 150 rs. wypłacalnych nazajutrz po ogłoszeniu wyroku. 4) Stanowczy i nieodwołalny termin nadsyłania utworów konkursowych, oznacza się na dzień 15-ty lutego 1883 roku włącznie. 5) Rękopisma mają być nadsyłane bezimiennie, opatrzone znakiem lub epigrafem pod adresem W. Szymanowskiego, Wierzbowa 5, w Warszawie; nazwisko i adres autora znajdować się winny w opieczętowanej kopercie. Warszawa dnia 5-go listopada 1882 r. *Władysław Bogusławski, Maryan Gawalewicz, Józef Kotarbiński, Edward Lubowski, Władysław Maleszewski, Marceli Piramowicz, Wincenty Rapacki, Wacław Szymanowski.* Uprasza się wszystkie pisma polskie o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia.

Uroczyste jubileuszowe przedstawienie Żółkiewskiego odbędzie się w dniu 4 grudnia na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie.

W Wiedniu w wigilię dnia zadusznego na cmentarzu centralnym liczono przeszło 100,000 osób zwiedzających groby. Tramwaj wiedeński miał z tego powodu zarobić 20,000 fl. najwyższą cyfrę dochodu dziennego od czasu istnienia kolei konnej w nad-Dunajskiej stolicy.

Teofil Lenartowicz rozpocznie w marcu w Bolonii swoje wykłady o literaturze słowiańskiej rozbiorem *Maryi* Malczewskiego.

Korespondencya historyczna. Bardzo ciekawa korespondencya w sprawie małżeństwa Ludwika XV z Maryą Leszczyńską, sprzedaną została niedawno w Paryżu na licytacyi autografów za 1,300 fr.

Ks. Bismarck w odpowiedzi na adres z serwisem srebrnym ofiarowanym mu przez niemców mieszkających w Odessie wystosował następujące pismo: „Bardzo mię cieszy sympatya okazywana mi przez ziomków zamieszkałych zagranicą wyraz tej sympatyi uważam za miły przykład łączności, która bawiący na obczyźnie niemcy zachować pragną z ojczyzną i rządem. Wierzajcie mi, że spoglądając na ten piękny wytwór przemysłu wykonanego w ziemi nam sąsiedniej i *miłej* (?), zawsze przypominać mi będzie łaskawych i życzliwych ofiarodawców".

Międzynarodowa wystawa sztuk pięknych — jako już donosiliśmy — ma być otwartą w Rzymie w grudniu. Wielki pałac przy Via Nazionale, przeznaczony na tę ekspozycyę, wkrótce już będzie zupełnie ukończony. Dotąd nadesłano i zapowiedziano 1000 obrazów i 400 rzeźb. Wystawa trwać będzie całę zimę.

Synowie królewscy w podróży. Synowie króla Kalakany, władcy wysp Sandwich, zwiedzają teraz Europę dla nabrania poloru i zaznajomienia się z obyczajami europejskiemi. Są to dorośli i dorodni młodzieńcy. Zwiedziwszy Anglię w tych dniach przybędą do Paryża, gdzie zabawić mają czas dłuższy. W Paryżu ochmistrzem ich będzie amerykanin, poseł akredytowany króla Kalakauy we Francyi.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Apfelbauma Wolfa, za sprzeniewierzenie. Czapika Stanisława, za kradzież. Piwowońskiego Jana, za kradzież — Dwie osoby za pijaństwo, siedmnaście za włóczęgostwo, dwie za żebranie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Andrzeja z Awelinu.* W Sobotę: *św. Marcina biskupa.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 11 Listopada: „Gęsi i Gąski", komedya w 5ciu aktach Michała Bałuckiego.

Niedziela 12 Listopada: „Gęsi i Gąski" po raz drugi.

Przegląd polityczny.

Z powodu niedawnego przesilenia ministeryalnego w Serbii, które jakkolwiek na teraz zażegnane, świadczy wszakże o bardzo niezdrowym i niepewnym stanie tameczych stosunków, pisza „St. Pet. Wied.": „Wszystkie te wiadomości telegraficzne dowodzą, że król Milan nie jest zadowolony z dzisiejszego kierunku polityki serbskiej, a jego zjazd z księciem bułgarskim w istocie ma znaczenie przypisywane mu przez dzienniki wiedeńskie, i król chce znowu zbliżyć się do Rosyi, znowu iść za prądem łączącym interes Serbii z interesem całej słowiańszczyzny. Przypuszczać można, że i przesilenie ministeryalne jest skutkiem kategorycznego objawienia woli króla w tym kierunku. Zamach mógłby spowodować dymisyę kilku urzędników policyjnych niższego stopnia, ale nie przesilenie ministeryalne. Musiało nastąpić jakieś rozdwojenie ze względu na politykę zagraniczną. Powrót do dawnej polityki jest w tej chwili tem łatwiejszy dla Serbii, iż działaniu prusko-austryackiego związku na półwyspie Bałkańskim stawia tamę wzrastający wpływ Anglii na Portę, równie jak możliwość ściślejszego połączenia się państw słowiańskich na tym półwyspie". Organ zaś p. Katkowa „Moskow. Wiedom." w zamachu na króla serbskiego widzi intrygę austryacką (!): „W każdym razie w zamachu tym jedna okoliczność bardzo na siebie zwraca uwagę. Telegraf donosi, że zamach był poprzednio układany i wykonywany być miał za pomocą torpedy założonej na Dunaju. Zjazd króla Milana z księciem bułgarskim w Ruszczuku zrobił w Austryi jak najgorsze wrażenie. Dzienniki austryackie widzą w tym kroku króla serbskiego dowód chęci zbliżenia się znowu do Rosyi, a to w celu odzyskania popularności u swego ludu, który, jak przyznają nawet nieprzyjazne Rosyi dzienniki, jest zupełnie Rosyi oddany i żywi nieprzezwyciężony wstręt do idei i dążeń zachodu. Wśród takich okoliczności zamach zyskuje szczególny charakter".

Na ostatniej radzie ministrów w Belgradzie, postanowiono zwołać niebawem skupczynę, gdyż mandat dzisiejszych członków skupczyny, już 31 listopada b. r. ubiega. Stosownie do tej wiadomości spodziewają się wszyscy zwołania skupczyny w drugiej połowie grudnia w Belgradzie.

W Belgradzie odbywają się tymczasem liczne aresztowania wskutek podejrzeń o udział w zamachu na króla Milana. Właśnie co aresztowano bogatego kupca i przemysłowca Arendjelowicza z Jagodiny, szwagra Jeremiasza Markowicza.

„Gazeta Kolońska" otrzymuje bardzo niepokojące wiadomości o położeniu niemieckiej ludności w rosyjskich nadbałtyckich prowincyach. Stosownie do tej korespondencyi najwięcej zagrożona miejscowością prowincyi jest okręg Talfen w Kurlandyi. Całe lato nieustawały pożary lasów i zabudowań — tak jak i zebrania chłopów, na których mowcy wzywali ich, by wyrzucili niemców z kraju, co od 700 lat jak robactwo jakie obsiedli kraj i zabrali ziemię ich własną, ojczyznę łotyszów. Marszałek powiatu udał się do Mittawy do gubernatora wystawiszy stan rzeczy tak zaostrzony, że żaden z właścicieli nie jest pewien życia, nie mówiąc już o zachowaniu własności, zażądał opieki wojskowej. Na to przedstawienie odrzekł gubernator, że nie ma prawa dawać takiej załogi, zresztą nawet nie przyzeka im i wątpi, by później ją otrzymali. Władze i rząd bowiem pozostawić muszą właścicieli ich losowi, gdyż rząd nie może im dać takiej obrony i wojska. Po tej odpowiedzi marszałek zapytał czy to jest jego ostatnie słowo — a gdy ten raz jeszcze to samo powtórzył — oświadczył marszałek, że uzbroi w takim razie swoją służbę i wiernych mu poddanych, by mógł w razie potrzeby pośpieszyć na pomoc; że zresztą w takim razie użyje broni, to samo uczynią za nim i inni niemieccy obywatele w jego powiecie. Gubernator nie wzbronił tego a marszałek nakupiwszy broni i amunicyi odjechał do domu. Tak więc, kończy nasz korespondent, pod bokiem tronu i z wiedzą rządu wprowadza się prawo pięści, cały stan ludności wyjęty został z pod prawa i zmuszony w obronie swego życia zastawiać się rewolwerem. Teraz jednak gubernator zmiarkował się już i jak donosi telegram z Petersburga zmienił swe opinie i zapatrywania, gdyż polecił najemnym władzom policyjnym chwycić się skutecznych i energicznych środków.

Z Petersburga telegrafują do „Presse": „Zarówno w kawaleryi jak i w piechocie gwardyjskiej panuje niezmierne niezadowolenie z powodu reform zamierzonych przez ministra wojny Wannowskiego. W kawaleryi służyli synowie najbogatszej szlachty i ziemian uważających służbę w niej za zaszczyt. Nie pobierali oni żołdu (Wiadomość zupełnie mylna, żołd bowiem pobierali nawet znaczny, który zapewne sam wystarczyć nie mógł dla wydatków nad stan. *Przyp. red.*) i odznaczali się brawurą. Wszyscy oficerowie występują z armii, która traci w nich najwykształceńszych i najdzielniejszych oficerów; w gwardyi zanosi się na to samo. Przywileje gwardyjskich oficerów były zbadane tylko wynadgrodzeniem za ofiary wymagane od ich towarzyskiego stanowiska — bez znacznej pomocy z domu żaden z nich nie mógłby się utrzymać a służba jest ciężka i utrudzająca — za to wszystko mieli oficerowie gwardyjscy ułatwiony nieco awans i okoliczności, że rangi ich były o dwa stopnie wyższe od rang innych broni tak, że rotmistrz lub kapitan gwardyi awansował wprost na pułkownika nie służąc wcale jako major. Jeżeli zamiary gen. Wannowskiego wejdą w życie, najdzielniejsi oficerowie opuszczą służbę — nasza armia zostanie tak nieszczęśliwie urówniona i zniwelowana, że wszystkie reformy nic jej nie pomogą najmniej chyba niewczesne i niesmaczne zmiany w umundurowaniu."

W słowach tych przebija się niechęć arystokracyi a w ogóle wyższych sfer społecznych do ministra Wannowskiego i jego zamiarom zdemokratyzowania i równouprawnienia służących w armii.

Z Berlina donoszą: W kołach dyplomatycznych utrzymują, że sprawa egypska wejdzie niebawem w stadyum ostatecznego rozstrzygnięcia. Porozumienie się co do kontroli finansowej będzie pozostawione mocarstwom zachodnim.

Dzisiaj zbierają się obie Izby francuskie na nadzwyczajną sesyę. Ogólnem jest mniemanie, tego zresztą domadają się liczne względy polityczne natury, że gabinet p. Duclerc'a przedstawi przy otwarciu sesyi deklaracyę zakreślającą program jego działalności. Program ten, jak utrzymuje „National" ma być bardzo prosty; — obejmować on będzie tylko te kwestye, w których zgodnem jest zdanie wszystkich republikanów, które zatem nie są kwestyami. Wszelkie niebezpieczeństwo przesilenia ministeryalnego przy zebraniu się izb jest zdaniem tego dziennika stanowczo wykluczone.

Z Rzymu donoszą do „Presse" co następuje: Ambasadorowi włoskiemu na dworze wiedeńskim, hr. Robillantowi dano delikatne zlecenie, aby austro-węgierskiemu gabinetowi wyraził ubolewanie włoskiego rządu i włoskiego narodu, z powodu odroczenia podróży cesarskiej; ambasador ma wyrazić pewną nadzieję, że traktowania, jakie w tej materyi niebawem będą podjęte uwieńczone zostaną zupełnym skutkiem.

W 33 stanach północnej Unii odbyły się wczoraj wybory. Widoki partyi republikańskiej, jak donoszą z N. Yorku do jednego z dzienników londyńskich, są bardzo słabe, tak że demokraci mogą być pewni zupełnego zwycięztwa i większości w reprezentacyi stanu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej."

Wiedeń 9 listopada. Przy wczorajszem wyborze uzupełniającym do rady państwa z dzielnicy Josefstadt — po zaciętej walce wybrany został deputowanym Dr. Stourzh.

Wiedeń 9 listopada. Wczoraj wieczorem ponowiło się zbiegowisko złożone z kilkuset pomocników szewskich, chłopaków i pospólstwa z przedmieścia Josefstadt i Neubau. Zbiegowisko to niepokoiło mieszkańców gwizdaniem i wyciem. Wezwane wojsko obrzucono kamieniami, wskutek czego też uczyniło wojsko użytek z białej broni. Obopólnie miały miejsce poranienia. O godzinie 10 wieczór przywrócony został spokój.

Budapeszt 9 listopada. Wydział wojskowy węgierskiej delegacyi uchwalił resztę pozycyj nadzwyczajnego budżetu wojennego. W ten sposób zakończone zostały rozprawy nad budżetem wojennym. Minister wojny złożył przytem szczegółową poufną deklaracyę, którą wydział przyjął do wiadomości. W sprawozdaniu wydziału będzie uczyniony odpowiedni tej deklaracyi wniosek.

Budapeszt 9 listopada. W izbie deputowanych przedstawił rząd projekt ustawy co do wyjątkowego wcielenia niektórych batalionów z pułków węgierskich do nowo utworzyć się mających cislitawskich pułków piechoty.

Budapeszt 9 listopada. Wydział rachunkowy podkomitetu finansowego węgierskiej delegacyi, przyjął zamknięcie rachunków z roku 1880.

Temeszwar 9 listop. Dwóch nazarejczyków w gminie Gyarmath sprawiło w skutek egzekucyi sądowej kompletną rzeź, między świadkami sądowymi; sędzia miejscowy zakłuty, jednemu z przysięgłych poderżnięto gardło, 6 osób ciężko lub lekko raniono, sprawcy pochwyceni.

Paryż 9 listopada. Wskutek nieobecności wielu deputowanych odbędzie się dzisiaj tylko krótka, nic nieznacząca sesya izb, izba zapewnie odroczy swe posiedzenia do poniedziałku, po pojawieniu się pisma ministeryalnego. W kołach parlamentarnych pragną utrzymania dzisiejszego gabinetu u steru a dotąd nie słychać nic o interpelacyach.

Przy otworzeniu generalnej rady departamentu Sekwany żalił się prezydent, że Paryż pozostaje dotąd pod wyjątkowymi prawami i nie posiada centralnego merowstwa tak jak inne miasta, wyraził przy tem nadzieję, że prefekt nie odmówi poparcia swego rządowi przy żądaniach prawnych

„Temes" donosi, że Menabrea mianowany posłem w Paryżu.

Kair 9 listopada. Dufferin miał rano audyencyę u khedywa.

Depesza gubernatora Sudanu potwierdza, że wieści z Chartumu są przesadzone. Egypski generał Abdelkader donosi, że czarne pułki egypskie utraciły wprawdzie 1000 ludzi i wielu oficerów w starciu z hufcami fałszywego proroka, pułki te nie zostały jednak bynajmniej do szczętu zniesione. Chartum nie jest obecnie zagrożone.

Kair 9 listopada. Wstępne śledztwo w procesie przeciw Arabiemu zostało o tyle ukończone, że przesłuchano już wszystkich świadków obciążających. Obrońcy uzyskali trzechtygodniowy termin do rozpatrzenia się i ocenienia zeznań świadków. W połowie miesiąca grudnia rozpocznie się proces na nowo.

Kair 9 listopada. Podają jako rzecz pewną, że rząd egypski wystosował dnia 7 b. m. do dyplomatycznych agentów Anglii i Francyi notę, w której żąda uchylenia europejskiej kontroli finansów w Egypcie.

Nowy-York 9 listopada. Przy wyborach na urzędników stanu zwyciężyli w 33 stanach przeważnie demokraci.

Nowojorski „Times" sądzi, że przyszła Izba reprezentantów będzie się składała ze 175 demokratów a 150 republikanów.

Kursa telegraficzne z d. 9 Listopada 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·95. Renta srebrna 77·50. Renta złota 95·45. Renta złota węgierska 119·50. Losy z r. 1860 131·75. Akcye banku narodowego 836·—. Akcye kredyt. 305·75. Londyn 119·25. Napoleony 9·48. Lombardy 140·—. Losy z roku 1864 172·—. Akcye kolei Karola Ludw. 312·75. Akcye Lwow. Czerniow. 170·75. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 161·75. Akcye Anglo-Banku 125·60. Oblig. indem. galicyjsk. 100·15. Losy prem. węgierskie 118·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 146·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 205·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101.75. Marki 58·45. Ruble 118·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·—.

Berlin, z d. 8 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 170·90. Krótki Wiedeń 171·20. Krótka Warszawa 202·20. Banknoty ross. 203·05. 5% Listy Zast. Pol. 62·—. 4% Listy Likwid. 54·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 134·37. Akcye kredyt. 527·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 10 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	119 —
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 25	101 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 50	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	310 —	313 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 50	170 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 8 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	77 05	77 20
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 55	77 70
4% „ złota 100 złr.	95 30	95 45
5% „ pap. 100 złr.	92 10	92 25
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 95	87 10
5% „ papierowa 100 złr.	85 95	86 10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	125 10	125 40
Boden-Credit 200 „	236 —	237 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	306 10	306 40
Kredyt. węg. 200 „	295 50	296 —
Niższo-Austr. 500 „	875 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	836 —	837 —
Unionbank 100 „	121 —	121 25
Verkehrsbank 140 „	144 25	144 75
Bankverein 100 „	114 50	114 75
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 —	171 —
Elżbiety 210 „	211 25	211 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2780	2785
Franc. Józefa 200 „	195 —	195 50
Morawsko-Szląska 200 „	22 —	22 50

	płacą	żądają
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170 75	171 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	205 25	205 75
Południowa 200 „	140 25	140 50
Tramwaj 200 „	230 80	231 20
Węg.-galic. 200 „	161 50	162 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	162 —	162 50
Węg. zachod. 200 „	166 25	166 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 60	94 90
Alföldzkie 200 „ „	95 50	95 90
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 50	97 75
„ 1870 200 „ „	100 25	101 75
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 80	101 20
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	92 50	93 —
„ 1867 300 „ „	100 25	100 50
„ 1868 300 „ „	95 30	95 80
„ 1872 300 „ „	94 50	95 25
Rudolfa 300 „ „	99 70	100 —
„ 1869 300 „ „	99 50	99 70
„ 1872 300 „ „	98 50	99 70
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 50	92 75

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 —
4% Cisańskie 100 „	109 20	109 50
3% Serbskie 100 fr.	34 —	34 50
3% Tureckie 400 „	26 50	26 75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 —
4% 1854 Losy 250 „	119 —	119 50
4% 1860 Losy 500 „	131 60	132 20
„ „ „ 100 „	135 50	136 —
Losy 1864 100 „	171 75	172 25
Węgierskie 100 „	118 25	118 75
M. Wiednia 100 „	126 75	127 —
Kredytowe 100 „	174 50	174 75
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	22 50	23 50
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 50	36 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 75
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	27 75	28 50
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 —
Losy użytkowe 5% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.